

# DZIENNIK POMORSKI



## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnictwem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnictwem	2,88 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnictwem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu oszczędności — kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronice 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same stawki w guldenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Tymoteusza  
Sobota: Nawr. św. Pawła Apost.

CHOJNICE, sobota dnia 25 stycznia 1930 r.

Słońca wschód 7.57 zachód 16.28  
Księżycy wschód 3.53 zach. 11.44

## Zaginiona brygada

Przesilenie gospodarcze rozwija się — niestety — w całej pełni: w mieście spadek produkcji bezrobocie, protesty wekslowe i upadłości, — na wsi katastrofalny stan cen nie tylko zboża i ziemniaków, ale nawet produktów zwierzęcych. P. premier Bartel określił położenie, jako ciężkie, a p. Matuszewski próbuje zaciskać pasa, nie mogąc dotąd trafić do właściwej dziurki. Rząd jest wobec kryzysu gospodarczego prawie zupełnie bezradny, bo w okresie dobrej konjunktury nie było w nim biblijnego Józefa, któryby przygotował kraj na — chude lata.

Obóz rządowy jest widocznie skonsternowany. Ogłoszono publicznie koniec „legandy o radosnej twórczości”, choć ta radosna twórczość była dumą i programem triumfujących zwycięzców majowych. Wobec ponurej „rzeczywistej rzeczywistości” nawet ostatnia nadzieja „oktrojowania Konstytucji” przeszła w sferę urojenia, albo — jak woli inny matematyk rządowy p. Matuszewski — do czwartego wymiaru.

Nie chcemy zbyt martwić twórców i zwolenników przewrotu majowego, bo sami dość mają już tego zmartwienia, wszelako dużo przemawia za tem, że zbliża się koniec ich epopei. Przewidywanie to opieramy na smutnym fakcie, że zawiódł zupełnie ta formacja majowa, która była przeznaczona do walki na froncie gospodarczym: słynna pierwsza brygada gospodarcza.

Po wyborach w roku 1928 konserwatystom, którzy nagle i niespodziewanie uzyskali kilkadziesiąt mandatów i poselskich i senatorskich, przewróciło się w głowie Powzięli oni pozornie chytry, w gruncie rzeczy zaś zupełnie naiwny plan, polegający na tem, że ogólną politykę obozu rządowego mieli prowadzić pilsudczycy, natomiast konserwatystom miał przypaść — front gospodarczy.

Zaledwie jednak pp. Radziwiłł i Bobrzyński (Jan) zabrali się do organizowania owego „frontu gospodarczego”, gdy z gabinetu prezydjalnego w ministerstwie skarbu i ze szpalt „Głosu Prawdy” padło hasło do utworzenia z pośród rodowitych pilsudczyków „pierwszej brygady gospodarczej”. Wytłumaczono konserwatystom stanowczo i nie całkiem grzecznie, że mogą oni należeć do „frontu gospodarczego”, ale nie jako jego twórcy i komendanci, lecz jako jeden z plutonów pod kierownictwem pierwszej brygady gospodarczej z p. Starzyńskim na czele. Upojony romantycyzm z „Głosu Prawdy” zaczęli zalewać jego szpalty komunami o „wysięgu pracy” i „szerokiej wodzie”, poczem — akurat rok temu — trzydziestu mężów ogłosiło swoje credo pod zarekwizowanym p. Bobrzyńskiemu tytułem: „Na froncie gospodarczym”.

Był to biuletyn wojującego etatyzmu w odniesieniu do różnych dziedzin życia gospodarczego, opracowany przez rozmaitych generałów i pułkowników brygady gospodarczej i zredagowany w tonie zwycięskim, wykluczającym wszelką dyskusję: „radosna twórczość” gospodarki etatystycznej.

Gdzież są dzisiaj owi mężowie? Gdzie jest pierwsza brygada gospodarcza? Dlaczego nie wyrusza na „front gospodarczy” i nie walczy w obronie zagrożonego obozu majowego?

Niema jej, pierwszej brygady gospodarczej! Dowódcy jej postarali się o dogodne stanowiska dla siebie, poza frontem bojowym, na posadach w rozmaitych monopolach, przedsiębiorstwach i nowych urzędach. Badają konjunkturę i ceny, wydają kosztowne książki, kierują monopolami, prowadzą biura „komitetów ekonomicznych” i — podobnie jak cały obóz majowy, — czekają, aż się samo poprawi.

Za komendantami poszli oficerowie i podoficerowie: każdy złapał jakąś posadę na tyłach. „Front gospodarczy” opustoszał, — „pierwsza brygada gospodarcza” — zdezerterowała.

## Obrady komisji budżetowej

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wojskowych. — Rewelacyjne przemówienie pos. prof. Stefana Dąbrowskiego.

Warszawa, 23. 1. (kor. wł.) Przez cały dzień wczorajszy pracowała komisja budżetowa nad budżetem M. S. Wojsk.

W ub. roku na posiedzenie to nie przybył żaden przedstawiciel ministerjum, w tym zaś roku w obradach wziął udział wicemin. Konarzewski oraz liczni przedstawiciele ministerjum.

Bardzo obszerny i wyczerpujący referat wygłosił pos. Czetwertyński. Referat ten oceniano niezwykle korzystnie zarówno pod względem fachowym, jak i merytorycznym — treść tego referatu podajemy niżej.

W toku dyskusji przemawiał poseł dr. Stefan Dąbrowski (Kl. Nar.) i wystąpił z rewelacjami w sprawie zajęć 31 października 1929 roku.

Wiceminister Konarzewski w ostatnim słowie owiadożył, że w sprawie tej toczy się śledztwo wobec czego nie będzie mógł udzielić wyjaśnień. Esencjonalny ustęp przemówienia posła Dąbrowskiego brzmiał następująco:

— „W ostatnich czasach zaszły jaskrawe wypadki mieszanja armji do konfliktów rządu z Sejmem. Czy wiadomo p. ministrowi, że w dniu 31 października r. ub. do szeregu instytucji wojskowych i oddziałów przed ukończeniem urzędowania przyszedł rozkaz ustny w formie zarządzenia najbliższych przełożonych lub przesiany przez zaufanych oficerów zebrania się o godzinie 16-tej w westybulu przychodni centralnej szpitala ujazdowskiego. Mówiono, że p. minister spraw wojskowych będzie w Sejmie i oficerowie muszą być w szpitalu ujazdowskim na wszelki wypadek. Gdy zapytywano, czy trzeba mieć broń, odpowiedziano, że nie, bo rewolwer i tak każdy ma przy sobie.

### Referat pos. Czetwertyńskiego.

Referent pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) po uwagach wstępnych zaznacza, że organa ministerjum udzieliły mu potrzebnych informacji. Mówca podkreśla konieczność szczerości i otwartego przedyskutowania spraw tego resortu oraz wspomina o pewnym zaniepokojeniu, które powstało na temat czy armja jest istotnie apolityczną i twierdzi dalej, że pewne fakty w życiu politycznym usprawie dliwiają ten niepokój. Dalej referent podkreśla, że aby stosunek społeczeństwa i Sejmu do armji był taki, jak być powinien, winny nastąpić nie oświadczenia, lecz fakty, które rozwieją niepokój. Mówca wspomina o zbiorce na fundusz dyspozycyjny i uważa to zjawisko za ujemne.

Co do preliminarza min. s. wojsk., to obecnie wynosi on 837 milj., czyli jest większy o 160 milj. i mimo to zachowuje charakter budżetu niewystarczającego. Potrzeby armji są znaczne. Armja i min. spraw wojsk. w roku bież., jak i poprzednim, licząc się ze stanem finansowym państwa, musiały znacznie obniżyć wysokość przedłożonych pierwotnie cyfr. Co do dochodów, to obecnie preliminarz są one na 5.184 tys. zł. tj. o 1600 tys. więcej niż w roku ub. Suma ta jest realna.

Zkolei referent przechodzi do omówienia poszczególnych pozycji wydatków władz centralnych Fundusz reprezentacyjny został powiększony, co mówca uważa za niewłaściwe. W dziale utrzymania wojsk w porównaniu z roku 1925 upo-

Obóz majowy wobec kryzysu gospodarczego jest bezbronny. I dlatego trzeba było powołać prze niesionego do rezerwy p. Bartla, aby zorganizował jaką taką, choćby prowizoryczną, obronę.

Zniknęła pierwsza brygada gospodarcza, odstawiając front majowy w jego najslabszym punkcie. Zniknęła, bo była formacją fałszywą, poczętą z ducha socjalistycznego, nie przysposobioną do obecnych warunków walki gospodarczej. Dowódcy poratowali się niezgorzej, ale front przepadł!

Ale dlaczego z tego powodu ma cierpieć cały kraj?

Około godz. 16,30 w szpitalu ujazdowskim zebrało się 100 — 150 oficerów z różnych wydziałów Min. S. Wojsk. i pułków. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed osobną komisją, specjalnie w tym celu wybraną. Gdy oficerowie pytali, poco się tu zebrałi, kategorycznej odpowiedzi nie otrzy mali.

Dowódcą całej grupy był płk. Doja - Surówka, jako szef bezpieczeństwa odcinka sejmowego. Starsi z każdej grupy meldowali mu stan oficerów. Przed szpitalem wystawiony był posterunek złożony z paru oficerów. Wszyscy oficerowie zostali podzieleni na piątki ze starszym oficerem na czele. Oficerom nie wolno było wychodzić ze szpitala ani podchodzić do telefonu.

W pewnej chwili dowiedziano się, że do Sejmu przybył Pilsudski i że w Sejmie znajduje się inna grupa oficerów. Nazwisko oficera łącznikowego pomiędzy dwiema grupami mówca wymieni przed komisją śledczą. Stało się również wiadome, że Sejm nie został otwarty.

O godzinie 18,30 do szpitala przybył płk. Wieniawa - Długoszewski z adjutantem i miał przemówienie o ideologii komendanta. Ponieważ jednak sprawa się przeciągała, pozwolono po jednym oficerze z każdej piątki wyjść na miasto.

Zatem część oficerów była w Sejmie a druga liczebnie większa została ukryta w szpitalu ujazdowskim.

Pierwsza miała złożyć hołd ministrowi spraw wojsk. Czy ci, którzy byli ukryci, również przyszli złożyć hołd? Nie winię oficerów, ale przedewszystkiem tych, którzy wydali podobne rozkazy i którzy winni być wysłedzeni i surowo ukarani!

sażenia podniosły się blisko 60 procent. W dalszym ciągu referent zauważył, że ponieważ w ostatnich 3 latach były dokonane znaczne zmiany personalne a suma wyznaczona w preliminarzu jest taka sama, jak poprzednio, przeto mówca niema pewności, czy między datą ustąpienia pewnych osób i data wejścia na ich miejsca innych, nie zachodzą pewne okresy wakansu i czy ze szkół wojskowych taka sama ilość oficerów ilu ustąpiło może zapelnąć powstałe luki. Referent prosi przeto wiceministra o wyjaśnienie, czy, traktując tę rzecz budżetowo, można dziś przyjąć, że przez cały rok budż. ilość osób wojskowych będzie taka sama, jak jest preliminarzowana.

Zkolei referent przeszedł do omówienia poszczególnych pozycji różnych działów budżetu. Przechodząc do sprawy funduszu dyspozycyjnego który jest preliminarzowany na r. przyszły w sumie 8 milionów zł. referent uważa, że wydatek ten należy traktować tak samo rzeczowo jak wszelkie inne. Wysokość funduszu dyspozycyjnego zależy od sprawności administracji i dlatego w jego obliczeniu powinniśmy zastosować pewną miarę. W r. 1925 preliminarzowano na ten cel 3,650 tys. zł. w złoście co wynosi prawie 6 milionów zł, a zatem mniej więcej tyle, co Sejm uchwalił w roku ub. Uważając tę sumę za słuszną i zupełnie nie chcąc nadać jakiegos znaczenia politycznego, czy innego, referent proponuje utrzymanie tej pozycji również w preliminarzu obecnym.

W dziale marynarki referent podkreśla, że w roku 1930-31 spodziewane jest zakończenie rozbudowy t. zw. małego programu marynarki, tj. niejako stworzenie floty bojowej tylko jako ochrony transportów. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm powinien wiedzieć, co będzie następnie, czy kierownictwo marynarki poprzestanie na tem. Jeśli w tempie pospiesznej budowana jest Gdynia, to dla Sejmu nie może być obojętne, czy w stosunku do rozbudowy portu jest również pomyślana dalsza rozbudowa floty.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).



## Obrady komisji budżetowej

ciąg dalszy strony pierwszej.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja przystąpiła do głosowania nad poprawkami do budżetu min. sprawiedliwości.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem min. spr. wojskowych.

Referent poseł Czetwertyński przystąpił do uwag ogólnych o tym budżecie i stwierdził, że budżet min. spraw wojsk. jest ze wszystkich budżetów najbardziej pouczający, gdyż jest najlepszym odbiciem naszych wewnętrznych sił finansowych i gospodarczych. Ponieważ nie widać możliwości nałożenia dziś na kraj jakiegoś wydatku nadzwyczajnego, przeto mówca apeluje do ministrów spr. wojsk. i skarbu, aby zmierzili, co warte jest wzmoczenie naszej siły obronnej, jeśli już na samym początku jakichś wypadków nieprzewidywanych nie znajdzie się ani grosza a może być periculum in mora. **Minister spraw wojsk. może po jutrze już zażądać jakiegoś nadzwyczajnego wydatku, a wówczas min. skarbu będzie bezradny.** Musi tedy być wzrostem naszego pogotowia iść w parze wzmaganie siły wytwórczej i konsumpcyjnej ludności. Obowiązkiem min. skarbu — koń-

czy mówca — jest zastosowanie tempa wydatków państwowych do tempa rozwoju gospodarczego kraju, tak, aby ceny nie rosły, lecz ustabilizowały się, aby budżety nie rosły fikcyjnie, lecz istotnie, a wówczas może znajdziemy sposób na pokrycie ewentualnych nadzwyczajnych wydatków

Pos. Dąbski (Str. chr.) oświadcza, że ponieważ przeszło 40 procent wszystkich wydatków idzie na obronę państwa, sprawa zmiany obrony państwa na jakiś system tańszy staje się zagadnieniem kapitałnym. Drugie zagadnienie to czas służby wojskowej. Może ona być już teraz skrócona do 1 roku. Trzecia rzecz, to należyte zużytkowanie czasu tej służby. Czas spędzony w koszarach powinien być wyzyskany nie tylko na rzeczy ściśle wojskowe, lecz również na doskonalenie obywateli nawet pod względem fachowym. W końcu mówca **poruszył sprawę przenoszenia i wysyłania ludzi na emeryturę, co zdaniem jego, staje się u nas już plagą społeczną.** Domaga się wyjaśnienia w sprawie t. zw. wesołych budżetów, wreszcie zajmuje się sprawą zniesienia ordynansów.

### Przeciwko nadużyciom wyborczym.

Komisja prawnicza uchwaliła w drugim czytaniu projekt ustawy, przedstawiony przez centrolew, przeciwko nadużyciom wyborczym. Przedstawiciele BB. domagali się, by rozszerzyć ramy tego projektu i objąć nim wogóle zabezpieczenie wyborów z czyjejkolwiek strony zagrażałoby cokolwiek swobodzie wyborów, lecz propozycje ich się nie utrzymały.

Projekt ustawy, referowany przez pos. Liebermana, przewiduje, iż urzędnik, który sposobem niedozwolonym przeszkadza odbyciu zgromadzenia, swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatur, głosowaniu lub obliczaniu głosów — ulega karze więzienia do lat 3. Urzędnik, oddziałujący na sposób głosowania lub ogłaszanie kandydatur — na lat 5.

### Na fundusz bezrobocia.

**Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)** Ministerjum skarbu przekazało funduszowi bezrobocia 5 milionów z tytułu zaległości skarbu państwa w opłacaniu składek dla funduszu bezrobocia.

W najbliższym czasie wpłynie z tego źródła jeszcze 10 milionów.

### Sprawy wojskowe

Wczoraj obradowała komisja wojskowa. Zajęła się tylko przydziałem referentów. Chodziło o wniosek Kl. Nar. w sprawie zmiany procedury wojskowej, który pozostaje w komisji już zgórą rok. Miał ten wniosek w referacie pos. Dzieduszycki lecz ciągle jest chory i dlatego rzecz nie postąpiła naprzód. W miniony piątek komisja prawnicza wypowiedziała swą opinię, iż nie widzi przeszkód w znalezieniu procedury.

Komisja postanowiła przydzielić ten wniosek pos. Osadzie, o ileby pos. Dzieduszycki nie wyzdrowiał.

Również pos. Osadzie przydzielono do referatu wniosek Kl. Nar. co do nadużyć przy superrewizjach wojskowych.

### Eksport zboża.

**Warszawa, 23. 1. (tel. wł.)** Wczoraj sprzedano z rezerw zbożowych rządu 20 tys. tonn zboża na eksport zagranicę.

Wskutek tego rezerwy nasze będą musiały być nieco uzupełnione, co wpłynie korzystnie na podniesienie cen zboża.

**Przed wizytą prez. Strandmana w Warszawie.**

**Berlin, 22. 1.** Prasa tutejsza twierdzi, że zamierzona wizyta estońskiego prezydenta Strandmana w Warszawie wywołuje wielkie zaniepokojenie na Litwie i w innych krajach, sąsiadujących z Estonją i Polską (a więc i w Niemczech?). Litwa uważa rzekomo przyjazd Strandmana do Polski nie za wizytę o charakterze czysto grzecznościowym, lecz za dowód ostentacyjnej przyjaźni Polski dla Estonji przed czem Litwa już dziś Estonję ostrzega (?). Zdaje się, że są to raczej inspiracje niemieckie, aniżeli istotne zapatrywania Litwy, jak wiadomo bowiem Niemcy dopatrują się w każdym odruchu przyjaźni państw bałtyckich wobec Polski niebezpieczeństwa bloku bałtyckiego pod egidą Polski i najwidoczniej bardziej się tej urojonej konstelacji obawiają, aniżeli Litwa, gdyż przy każdej nadarzającej się okazji „ostrzegają” przed tem Litwę.

### Wizyta min. Grandiego.

**Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.)** W końcu stycznia ma przybyć do Warszawy, jak donosi Agencja Press, minister spraw zagranicznych Italji Grandi.

Będzie to rewanż za pobyt Zaleskiego w Rzymie.

Grandi zabawi w Warszawie, jako gość rządu polskiego 2 — 3 dni.

### Tyfus plamisty w Berlinie.

**Berlin, 22. (AW).** W Berlinie wybuchła epidemia tyfusu plamistego, na który zachorowało 20 osób. przeważnie w północnej części miasta. Trzy wypadki zakończyły się śmiercią. Prezydent policji zarządził wobec tego daleko idącą ochronę sanitarną oraz odosobnienie podejrzanych o tę chorobę osób. Równocześnie wydano komunikat uspakajający do ludności.

### Z konferencji morskiej.

**Londyn, 23. 1.** Dotychczasowe pierwsze kroki konferencji haskiej wykazują, że nawet co do metody prowadzenia konferencji niema jeszcze wśród stron pertraktujących porozumienia, a tembardziej niema go co do istotnego zagadnienia ograniczenia zbrojeń morskich.

Jutrzejsze posiedzenie, wyznaczone na godz. 10 rano, odbędzie się wobec tego jako posiedzenie tajne, o którym wydany będzie tylko oficjalny komunikat.

Delegaci francuscy bezskutecznie próbowali wprowadzić zasadę jawności posiedzeń. Wobec wyraźnego oporu Mac Donalda i Stimsona przy obojętności włoskiej i japońskiej zasada jawności nie została wprowadzona, co wywołuje wielkie rozgorzczenie, zwłaszcza wśród dziennikarzy amerykańskich, przybyłych w liczbie 50 osób specjalnie celem obsługi sprawozdawczej.

Dziennikarze, reprezentujący koncern Hearsta, postanowili, że jutro dzienniki ich rozpoczną ostre ataki na tajną dyplomację, stosowaną przez konferencję morską.

### Wysiedlanie z Litwy.

**Kowno, 22. 1. (Radio).** Z pogranicza litewskiego donoszą, że w ciągu ostatnich paru dni władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie 6 osób. Wysiedlenie nastąpiło w rejonie odcinków granicznych: Troki, Orany i Niemeczyn.

### Posel Estonji na Zamku.

Dnia 21 stycznia, o godz. 1-ej pop., p. Karol Toffer, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji, złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy audjencji byli obecni: p. wiceminister spraw zagranicznych A. Wysocki, szef kancelarii cywilnej p. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego p. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do ceremonjału, p. poseł Estonji przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokółu p. Karola Romera. Członkowie poselstwa estońskiego: p. Konstanty Schmidt oraz attache wojskowy p. ppłk. Jacobsen, przybyli w towarzystwie odjutanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej, kapitana Szczyńskiego.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających poseł Estonji wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzplitej.

### Okólnik biskupa podlaskiego.

**Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)** Biskup podlaski ks. Przeździecki wydał do dyrektora gimnazjum biskupiego w Siedlcach, księży prefektów i duchowieństwa okólnik, wzywający ich, aby uświadamiali rodziców o roli, jaką odgrywa Kaden - Bandrowski i nie posyłali młodzieży na jego odczyty, do czego nawołują kuratoria okręgów szkolnych.

## PRZEGLĄD PRASY.

### Religja w szkole polskiej.

Związana ze sferami duchownymi „Polska”, nawiązując do obrad komisji sejmowej nad budżetem oświaty, pisze:

„Co do oświaty — p. min. Czerwiński spostrzegł zapewne już zupełnie wyraźnie, że istnieje i żyje w opinii publicznej kwestja stosunku wychowania szkolnego do religji. Dało się stwierdzić, że **dużem zaufaniem darzą działalność obecna ministerjum oświaty i wyznań — socjaliści, radykalni chłopcy, wolnomyśliciele.** Nie może być przecie wątpliwości, że są widać zaspokojeni pod wzgl. postulatów laicyzacji wychowania szkolnego. Zresztą, choćby chciał kto temu zaprzeczać — fakty kronikarskie, co dnia obfitsze, potwierdzają to dość niedwuznacznie.

Ta sytuacja ma jednak i drugą jeszcze stronę. Jest nią opinia coraz silniejszego w świadomości swej roli obozu polskiej myśli katolickiej. Ten obóz z zajmowanych przez się pozycji nie ustąpi, nie ulegnie tak łatwo przed ideami, które między innymi tak wyraźnie zarysowały się na **slawetnym zjeździe łowickim, gdzie zuchwali bezbożnicy naukę Chrystusa „religja niewolników” nazywać się ośmielał.** Ten fragment debaty budżetowej wiele oczu w Polsce szeroko, bardzo szeroko otworzył...

Oby świadomość istniejącego stanu, który przejmuje trwogą, była początkiem solidarnej i planowej akcji polskiego świata katolickiego przeciwko atakom wolnomyślicieli na prawa re-

Proszek i Mydło  
Regera  
najlepsze!

ligji katolickiej, poręczone konstytucją i konkordatem.

Przebieg dyskusji nad budżetem omawia również „Kurjer Poznański”, zaznaczając, że rewelacje o kursie oświaty pozaszkolnej w Łowiczu świadczą niezbitnie, jak wielkimi szczelinami łączy się w społeczeństwo jak rozkładu moralnego i poderwania podstaw religijnych.

Autor dowodzi:

„Tem wszystko jest niebezpieczniejsze, iż znajduje oparcie w pewnych kierunkach liberalnych. Ogłoszone swego czasu w kwartalniku „Pro fide, lege et rege” przez K. M. Morawskiego rewelacje o uchwałach Wielkiego Wschodu w Paryżu jasno wskazują, jakie dziedziiny życia kulturalnego masoneria uważa za najbardziej podstawowe i na jakie kładzie szczególny nacisk. **Akcja, prowadzona współcześnie przez niektóre czynniki liberalne, idzie całkowicie po linii wskazań masonskich.**

Ministerjum oświaty oscyluje pomiędzy Kierunkami liberalnymi a Kościołem, aby mu się zbytnio nie narazić. We wszystkich jednak poczynaniach o charakterze liberalniejszym (np. potępienie nacjonalizmu, równouprawienie wszelkich wyznań) znajduje gorliwe uznanie ze strony wszystkich czynników lewicowych i oczywiście BB.

Ze nietylko oświata polska idzie po linii wskazań masonerskich, lecz także szereg innych dziedzin, życia publicznego — o ile nie wszystkie, świadczy dobitnie fakt „bratania” się różnych panów z obozu rządzącego i stronnictw radykalnych do PSL. „Piasta” (Rataj) włącznie na skutek nakazu wielkiego mistrza, a to celem ratowania zagrożonej t. zw. sanacji moralnej.

### Centrolew.

Chrześcijańsko - demokratyczna „Rzeczpospolita” w artykule pt. „Rzekoma współpraca centrolewu z rządem” tak wyjaśnia zadania taktyczne centrolewu na gruncie sejmju:

Stronnictwa centrowe postępują logicznie. Chcą pokojowej zmiany „pomajowego” systemu rządzenia, z czego wcale nie wynika, aby stosunki przedmajowe uważały za idealne. Być może, że **ponowne objęcie władzy przez „grupę pułkowników” przyspieszyłoby koniec „sanacji”,** że spotęgowaloby falę oburzenia, która wzbiera w całym kraju. Ale wszystko, przemawia za tem, że w tym przypadku pokojowa zmiana systemu byłaby niemożliwa. Przyszłoby zapewne do ostrej „rozgrzewki”, która ze względu na naszą sytuację gospodarczą i międzynarodową jest absolutnie niepożądana. Walki w której Polska mogłaby ucierpieć, nie chcemy i obawiamy się. Taki jednak „strach” wcale nam nie ubliża.

Autor artykułu zapewnia dalej, że stronnictwa centrum i lewicy, zajmując pokojowe stanowisko wobec rządu prof. Bartla i czekając na jego czyny, nie wypuszczają broni z rąk i są przekonane, że będzie jeszcze czas na przeprowadzenie walki o poszanowanie prawa.

### Stan niepewności.

Socjalistyczny „Robotnik” w artykule p. t. „Niepewność i przejściowość” kreśli następujące uwagi:

„Niepewność przeważa nadal nad wszystkim innym w dzisiejszym polskim życiu politycznym.

Trudno, jak sądzimy, znaleźć przykład podobny w historii: kierownicy państwa, które ma poza sobą zaledwie jedenaście lat istnienia: kierownicy państwa, które przeważa bardzo ciężki kryzys gospodarczy, które musi rozwiązać w krótkim czasie wiele podstawowych zagadnień społecznych, ustrojowych, narodowościowych itp. — ci kierownicy uczynili z „niepewności” i „przejściowości” dogmat niejako dla codziennej praktyki. My wszyscy, razem wzięci, nie tworzymy, nie przewidujemy, nie obliczamy na dziesiątki lat naprzód, ale trwamy, trwamy z dnia na dzień z godziny na godzinę zgodnie z ukończanym przysięgiem wszelakich Słowian: „co będzie jutro? jakos tam będzie”.

Autor kończy uwagą, że „kredyt słów” wyčerpany już został do ostatniego. To też albo się „likwiduje system”, albo się „podtrzymuje system”. Metody pośrednie „ni to ni owo, ni ciepłe ni zimne nie pociągają żadną głęboką mądrością a Rzeczypospolitej wyrządzą krzywdę istotną”. Tak piszą socjaliści na łamach swej gazety. W centrolewie jednak przemawiają już w innym tonie.

### „Rząd i młodzież”.

W katowickiej „Polonji” zamieściła p. I. Panenkowa artykuł pt. „Upiory”, w którym szeroko omawia niechętny stosunek p. ministra oświaty Czerwińskiego do młodzieży akademickiej i pisze m. in.:

„W najjaskrawszą sprzeczność popada p. Czerwiński z sobą, gdy z jednej strony zakazuje młodzieży politykować i odsyła ją tylko do książki, a z drugiej strony stawia jej, jako wzór najwyższy do naśladowania, marsz. Piłsudskiego i legjony! Czemże byli strzelcy na parę lat przed wojną, jak nie gromadą przeważnie akademickiej a nierazko i gimnazjalnej młodzieży, która polityka prawie zupełnie oderwała od nauki?”

Rozumiemy: p. Czerwiński nie chce w gruncie rzeczy odstręczyć młodzieży od polityki wogóle: chce tylko zmusić ją, aby postępowała po linii wskazań politycznych wyłączone rządowych. Inaczej mówiąc, pragnie, aby można było do tej, złożonej z jednostki i wielu zer, liczby politycznej, jaką stanowi BB., dopisać jeszcze jedno... zero.

Ale w jakich to sposób dokonać tego uragnia? Represjami? wkraczaniem „organów bezpieczeństwa”? szykanami? karami może „w drodze administracyjnej”?

Autorka wyraża przekonanie, że to nie są drogi do wychowania obywatelskiego w Polsce.



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 24. stycznia 1930 r.

## Kino Nowości

wyświetla dziś w piątek 24 bm. najnowszy film produkcji polskiej pt. Magdalena. W rolach głównych Irena Gałęcka, Zorika Szymańska, Wojciech Brydziński i Mieczysław Cybulski. Zdjęć do powyższego filmu dokonano w Poznaniu, na Helu w Krynicy i w Krakowie.

**Czyżkowsy**, powiat Chojnice. (Nowa fala uświadamiający sekciarskich.) Naszą wioskę odwiedził jakiś Pan z Warszawy, aby rozsprzedać książki i broszury religijne Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego jak „Wykłady Pisma Świętego pisane przez Charlesa T. Bussela - Brooklyn, Dobrobyt Pewny - Rutherforda, Ucisk Świata - Rutherforda i inne. Pouczono tedy Pana, że Kaszubi nie potrzebują jego zbawczej oświaty i radzono mu, aby po raz drugi się u nas nie zjawił. „Z miłości ku bliźniemu“ zostawił ten pacholek masośki kilka książek za darmo.

Wszelkie sekty religijne — jak wiadomo — mają na celu sianie zamętu religijnego, odrywanie wyznawców od kościoła katolickiego, bo tylko ten jest opoką, o którą ataki szatana i jego sługi na ziemi — masonerji, się rozbijają.

Toteż masonerja, a nie kto inny, występując coraz bezczelniej przeciw religji w szkole etc. czy-

ni nowy atak na każdym polu, o czym od szeregu dni donosimy. Na wieś wysłał agitatorów, stworzonych przez siebie sekt religijnych. Katolicka ludność Pomorza jednak z takimi łapichrustami zawsze zrobi porządek. Radzimy im, by nie pokazywali się w wioskach naszych, o ile całość kości jest im droga.

**Czyżkowsy**, powiat Chojnice. (Zabawa Tow. Gimn. Sokół.) Tutejsze Towarzystwo Gimnast. Sokół urządziło na sali w lokalu druha prezesa Jażdżewskiego dnia 2 lutego zabawę maskową, połączone z różnymi niespodziankami. Początek zabawy o godzinie 18,30.

Już dzisiaj słyszy się dużo tak w wiosce jak i okolicy o przygotowaniach na tą zabawę. Dlatego też znane z ruchliwości i inicjatywy gniazdo sokole czynią wszelkie zabiegi, by zabawa jak najlepiej się udała i nad urozmaiceniem takowej. Zabawy sokole mają wszędzie opinię najlepiej zorganizowanych i najsympatyczniejszych, toteż spodziewać się należy, iż sala zabawowa nie pomieści nawet wszystkich na nią napływających.

Niemalą atrakcją będzie niewątpliwie konkurs masek, a następnie rozdanie nagród.

## Z POMORZA

**Gruczno**, pow. świecki. (Szkola zawodowo-dokształcająca). Staraniem miejscowego Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych, została tu ostatnio utworzona szkoła dokształcająca dla ucznia rzemieślniczych, do której narazie uczęszcza 32 uczni.

**Grudziądz**. (Cygańskie wróżby). Do p. R. i jej córki, zamieszkałych przy ulicy Toruńskiej przyszła cyganka. Panie kazały sobie wróżyc z kart. Sprytna cyganka wydobyla od nich wiadomość, że posiadają dolarówki i powiedziała, że mocą swoich czarów może sprawić, że wygrają, ale muszą jej za to zapłacić! Panie, uszczęśliwione nadzieją, zgodziły się. Cyganka obiecała odprawić swoje czary i zażądała na początek, aby jej dostarczono ziemi... z czterech mogił. O oznaczonej przez guślarzkę godzinie obie kobiety udały się na cmentarz. Schowały się przed dozorcą, który wkrótce zamknął furtę i kiedy księżyc był już wysoko na niebie, poczęły się skradać do oznaczonych grobów. Wtem młodszej wydało się, że widzi białą postać. Ze straszonym krzykiem rzuciła się do ucieczki i z trud. przedost. się przez wysoki parkan. Starsza rzuciła się w ślad za nią, ale zeskoczyła tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę.

**Gdynia**. (Nagroda dla dzielnego marynarza.) Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń, w którym ubezpieczony jest na 8000 funtów angielskich okręt szkolny „Pomorze”, postanowiło wypłacić nagrodę za uratowanie okrętu temu członkowi za łogi okrętu, który spowodował zarzucenie kotwicy w chwili, gdy statek przez wiatr i prądy zaczął być spychany na skały nadbrzeżne, co okręt ocalilo od zagłady. Okręt „Pomorze”, jak wiadomo nabyty został z funduszy, zebranych przez Komitet floty narodowej na Pomorzu.

**Goręczyno**, pow. kartuski. Znowu nieszczęście przy młócznie przez lekkomyślność. Przy młóceniu zboża schwyciono mysz, a pracującą tam starsza dziewczyna Muchowska kazała ją wrzucić w maszynę. Z ciekawości, co się z myszą stanie, pochyliła się nad maszyną, która nieszczęśliwą po chwyciła i tak ją poszarpała, że wkrótce nieostróżna dziewczyna umarła.

**Żukowo**, pow. kartuski. Z czwartku na piątek spłoszył się w drodze do Gdańska za lasem przy Kokoszkach koń rzeźnika Brunona Hinzy z Żukowa. Koń skoczył w rów nad szosą, a B. H. wpadł pod konia, który go tylnymi kopytami mocno kopnął. Nadszedłszy Makc Hinz wyciągnął z pod konia Brunona Hinza, który odniósł tak mocne potłuczenie szczęki, że kości wychodziły. Nieszczęśliwego odwieziono samochodem do Gdańska, ale nie ma widoków utrzymania go przy życiu.

**Wejherowo**. (Pozorna śmierć). Niezwykle wypadek letargu czyli pozornej śmierci wydarzył się w pobliżu Bolszewie. Dróżnik kolejowy Rumpc, inwalida wojenny o jednej ręce, popadł w tych dniach w rodzaj śpiączki. Przez lekarza został wkońcu uznany za zmarłego. Po dwóch dniach jednak obudził się znowu, lecz na krótki czas, poczem nastąpił rzeczywisty zgon. Zmarły osierocił żonę.

**Stara Piła**, pow. morski. (Napad na 74-letnią staruszkę). Onegdaj dokonało 4-ch nieznanych osobników z bronią w ręku napadu rabunkowego na mieszkanie Klewer Joanny w Starej Pile pow. Morski. Dwaj osobnicy wtargnęli do mieszkania zamknęli drzwi od wewnątrz na klucz, 2-ch zaś pozostało na podwórzu na czatach celem niedopuszczenia nikogo do mieszkania. Osobnicy w mieszkaniu sterroryzowali Klewerową staruszkę 74-letnią, powalili ją na ziemię i zadawszy jej kilka ciosów tępem narzędziem w głowę usiłovali zakneblować jej usta brudną szmatą. Parobek Prieske Maksymilian, który się znajdował wraz z córką Klewerowej w podwórzu, zauważywszy dwóch podejrzanym osobników przed do-

mem zamierzał wejść do mieszkania, a ponieważ drzwi zastał zamknięte, począł pukać i wołać by mu otworzono. Napastnicy stojący na podwórzu widząc że zajęli groźną podstawę przeciwko Prieskemu, tak iż tenże widząc się zagrożonym pobiegł do chlewa i uzbrowiony się w widły wybiegł na podwórze. W tej chwili oddał jeden z napastników do Prieskiego dwa strzały z rewolweru, które jednak chybiły a Prieske ukrył się zpowrotem w chlewie. Na odgłos strzałów osobnicy znajdujący się w mieszkaniu wybiegli z mieszkania i wszyscy zbiegli do pobliskiego lasu z mieszkania nie nie zabrawszy. Rany zadane Klewerowej życiu jej nie zagrażają. O napadzie zgłoszono Policji dopiero dnia 17 bm.

Dalsze dochodzenia w toku:

**Srebrniki**, pow. Wąbrzeźno. (W rocznicę zawieszenia działalności Stow. Kat. Młodzieży). Stowarzyszenie Młodzieży w Srebrnikach zostało założone w 1924 roku. Przy bardzo wydatnej współpracy kierownika szkoły p. Ziętarekiego. Stowarzyszenie rozwijało się znakomicie. Urządzano często akademie i uroczystości narodowe, przedstawienia amatorskie, zakupiono sztandar, na zebraniach wygłaszano odczyty i nie zaniedbano też troszczyć się o rozwój fizyczny członków, zakupując niezbędne do tego przedmioty. Słowem Towarzystwo pracowało bardzo wydatnie i było wzorem dla okolicznych Stowarzyszeń.

Niestety warunki się zmieniły. Kierownika p. Ziętarekiego przeniesiono do Grudziądza. Jego miejsce zajął niejakiś p. U. Kossak. W tym czasie przybył do Srebrnik nowy nauczyciel p. Jeske. Ten ostatni, jako człowiek ideowy, począł pracować w Stowarzyszeniu. Niedługo jednak mógł p. Jeske pracować z pożytkiem dla młodzieży i oświaty. Kierownik szkoły zaczął utrudniać.

P. Jeske czuł się zmuszonym pracę w Stowarzyszeniu przerwać. Na dorocznym walnym zebraniu prezes Stowarzyszenia wyłuszczył członkom powód, dla którego p. J. przestał pracować. — Lecz nie z oświadczenia prezesa, lecz zupełnie nęocznie przekonani się członkowie, że tym który zabrania nauczycielowi pracować w Stowarzyszeniu jest kierownik szkoły p. Kossak. P. K. posunął się dalej. Nie dosyć, że nadużył swego wpływu na nauczyciela, ale zamknął szkołę, członkom Stowarzyszenia zabronił urządzać zebrania w szkole i członkom nie szczędził wyzwisk od „chamów”, „bandy” itp wyrażając się browningiem tym, który śmia jemu „przeszkadzać”.

Wobec takiego stanu rzeczy Stowarzyszenie, pozbawione lokalu zebrania, zmuszone było pracę przerwać. Od tej chwili mija obecnie rok. Interwencja Stowarzyszenia u władz dotąd nie przyniosła pożądanym skutków.

Zburzona prowokacyjnym postępowaniem kierownika szkoły nie tylko młodzież ale cała opinja Srebrnik czuje się już zmuszoną w sprawie tej interpelować publicznie. — Sprawa ta odleżała się już w teczce redakcji dosyć długo. Przytoczone zajścia zostały dokładnie zbadane.

Czy więc kompetentne władze zajmą się tą sprawą utrudniania pracy kulturalnej i oświatowej i kierownika z placówki, na którą się nie nadaje usuną.

Czyż jeszcze dłużej ma młodzież cierpieć dla niskiego widzimisie kierownika szkoły. Niewątpliwie, że zuchwały kierownik wnet poniesie odpowiedzialne konsekwencje swego nie tylko niewłaściwego, ale nawet ordynarnego postępowania.

## Najwyższy czas

odnowić prenumeratę na miesiąc LUTY!!!  
Czytelników prosimy o zjednywanie nowych abonentów

## Rokowania handlowe z Niemcami.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.) Poseł Rauscher powrócił do Warszawy. Wznowienie rokowań handlowych nastąpi w ciągu b. tygodnia.  
**Olbrzymia afera fałszerska. — Międzynarodowa banda fałszerzy puściła w obieg kilka milionów dolarów.**

Berlin, 22. 1. Jeden z tutejszych dzienników przynosi dzisiaj sensacyjną wiadomość o olbrzymich fałszerstwach dolarów.

Od kilku miesięcy policję kryminalną dwóch kontynentów pracują nad wykryciem fałszerstwa dolarów, którego rozmiarów narazie jeszcze określić nie można. Fałszerzom udało się podrobić bilety dolarowe tak dokładnie, że niemal wszystkie europejskie wielkie instytucje bankowe na fałszywych banknotach się nie poznały i fałszerstwo stwierdził dopiero amerykański bank państwowy przy ściąganiu biletów studolarowych. Zdaje się, że banda fałszerska wypuściła kilka milionów fałszywych dolarów.

Wysłki amerykańskich detektywów bankowych jak również europejskich policji kryminalnej zostały w ostatnich dniach uwięzione pewnym skutkiem. Stwierdzono mianowicie, że w Berlinie bardzo dużo fałszywych banknotów puszczano w obieg pewien komunista, niejaki Franz Fischer, występujący pod nazwiskiem Voigt, którego jednakże policja odnaleźć nie może. Przebywał on przez pewien czas w Rosji, skąd drogą okrężną powrócił do Niemiec.

Fałszywe banknoty wymieniano w zanej firmie bankowej Sass i Martini przy ul. Jaegerstr., która, mając w listopadzie większe zobowiązania do uregulowania w Deutsche Bank, płaciła fałszywymi studolarówkami. Po obiegnięciu jeszcze kilku banków wspomniane studolarówki dostały się do Nowego Jorku do Federal Reserve Bank, gdzie dopiero fałszerstwo wykryto.

Berlin, 22. 1. Policja berlińska w dalszym ciągu szuka fałszerza banknotów dolarowych Schmidta, za którego ujęcie wyznaczono 1,000 marek nagrody. Stwierdzono, że Fischera policja bankowi Sass i Martini naczelny redaktor pewnego czasopisma finansowego, który poznał go przez jednego z byłych radnych Berlina.

Fischer, z zawodu rysownik budowlany, pracował m. in. w roku 1925 w oddziale samochodowym sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

Fałszyfikaty są drukowane na oryginalnym papierze, używanym do banknotów prawdziwych Amerykańskie ministerjum skarbu zakomunikowało, że obieg fałszyfikatów stwierdzono w kilku państwach europejskich.

**Wypadek Węgrzyna na „Balu w obłokach”.** — Artysta gra w z pękniętym zębem.

Teatr Narodowy był w poniedziałek widownią niespodziewanego wypadku. Na krótko przed przedstawieniem „Balu w obłokach”, który zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, znakomity artysta Józef Węgrzyn, za kulisami potknął się tak nieszczęśliwie, iż — jak się później okazało, — uległ pęknięciu zębra.

Mimo przejmującego bólu, Węgrzyn po założeniu prowizorycznego opatrunku wziął udział w przedstawieniu, porywając i czarując widzów, którzy nie domyślali się nawet cichego heroizmu, z jakim artysta nietylko wygłaszał piękny tekst roli, ale nawet brawurowo tańczył tango i oberka.

Współpartnerki artysty natomiast, pp. Cwiklińska i Gorczyńska, ze współczuciem i troską oczekiwały końca przedstawienia, po którym mu siano Węgrzynowi ponownie udzielić pomocy lekarskiej.

Odwieziony do swego mieszkania pod troskliwą opieką, znakomity artysta pozostanie dni kilka na kuracji. Lekarze są zdania, iż zapewne już w nadchodzącą sobotę Węgrzyn będzie mógł uczestniczyć w „Balu w obłokach”.

## RUCH W TOWARZYSTWACH

**Klub Tenisowy — Chojnice**, urządził w piątek 24 bm. o godz. 8,15 wiecz. w hotelu Dworcowym walne zebranie. Przybycie wszystkich członków konieczne.

**Narodowa Partja Robotnicza**. Nadzwyczajne Walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 25 stycznia o godzinie 7 wiecz. w lokalu p. Locha. Na porządku dzien. m. in. wybór delegatów na Zjazd w Grudziądzu. O liczny udział proszą

**Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Kłodawie** odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 6 po poł. u druha Narlocha.

W razie braku kworum odbędzie się zebranie 15 minut później, prawomocne bez względu na ilość obecnych.  
O liczne przybycie proszą Zarząd.

**Towarzystwo Ludowe Chojnice**. W niedzielę 26 bm. odbędzie się Nadzwyczajne zebranie o godzinie 16 (4-tej) w hotelu Centralnym na które Szanownych członków zaprasza Zarząd.

**Zarząd Towarzystwa Opieki nad więźniami „Patronat”** zawiadamia niniejszem, że walne zebranie członków towarzystwa odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 r. o godz. 5 po południu w gmachu Sądu Okręgowego w Chojnicach Sala Nr. 55 na II. piętrze.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór Prezydium, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Wybór 3 członków Zarządu i zastępców, 5) Wolne wnioski.

Za Zarząd Tow. „Patronat” — Stefanicki, prokurator

**Walne Zebranie Tow. Gimn. Sokół w Chojnicach** odbędzie się w czwartek dnia 30 stycznia o godzinie 20-tej w lokalu dha Kaletty.

Na porządku obrad sprawozdanie i uzupełnienie zarządu.

W razie braku kworum odbędzie się zebranie o godz. 20,15 bez względu na ilość obecnych.

Członem! Zarząd.



**Okrucieństwa chińczyków w Tybecie.**

Uważany za zaginionego, podróżnik niemiecki po Azji, dr. Wilhelm Filchner, powrócił niedawno z Chin i opisał swoje przejścia w tej krainie chaosu i wojny.

Z książki jego pt. „In China. Auf Asiens Hochsteppen. Im ewigen Eis” wyjmujemy ustęp w którym autor opisuje napad chińczyków na klasztor w Tybecie.

Na wyżynie tybetańskiej Sang - pi - ling ponury klasztor ożył wraz z pierwszymi promieniami wiosny.

W klasztorze panuje cisza. Tylko trzykrotne hasła trąb i dźwięki cymbałów, rano, w południe i wieczorem, dowodzą, że lamowie żyją i modlą się.

Okrzyk, wzywający na modlitwę: Om mani padme hum - rozlega się codziennie, płynąc ku niebu.

Wierni pochylają się w gorącej modlitwie, wychwalając jego, pana wszechstworzenia, Tsong - kapa. Rozmodleni lamowie ani przypuszczają, jak straszne czeka ich nieszczęście.

Chiński generał Tung, któremu wiecznie brak pieniędzy, postanowił zająć klasztor, położonym na górze, zająć jego skarbnicami za wszelką cenę.

Generalowi doniesiono, że w klasztorze Do na

wyżynie Sang - pi - ling znajdują się nieprzebrane skarby w złocie, srebrze i klejnotach. Tung otoczył wojskami górę i szykuje się do ataku. Żołnierze jego przychycili wysłańca klasztoru, który schodził w dolinę, wysłany przez naczelnego lama za interesem do pobliskiego miasteczka.

Wzięty na tortury, wysłańca zdradził wszystkie przejścia, które można się przedostać do klasztoru. Głuchą nocą kolumny wojska zbliżają się do klasztoru. Część wojsk Tunga, która zna narzecze miejscowe, przebrana za miejscowych wieśniaków puka do wrot klasztoru. Straż klasztorna otwiera wrota, usłyszawszy głosy swych ziomków, lecz w tej chwili zostaje obezwładniona.

Tung uderza ze wszystkich stron na klasztor i zdobywa go szturmem. Lamowie spostrzegli śmiertelne niebezpieczeństwo i zatarasowali dalsze wejścia do klasztoru. Ale nie na długo. Kilka naciąg min wysadzają je w powietrze i rozpoczyna się walka na śmierć i życie. Nie oszczędza się w niej nikogo, ani kobiet, ani dzieci ani kapańców. Pokotem kładzie żołnierz chiński wrogów, krwi strumieniem tworzą rzeki, płynące po stokach góry. W ogólnym zamieszaniu walki pada trupem kilkunastu żołnierzy chińskich przebranych za tybetańczyków.

Walka nie cichnie długo. Lamowie bronią się rozpaczliwie. Schodzą do podziemi, dokąd zapę-

dzają się za nimi żołnierze i tam w ciemnościach zgrzyta stal i słychać krzyki konających. Po trzech godzinach zaciętej obrony, ze wszystkich mieszkańców klasztoru pozostaje żywy jeszcze tylko opat klasztoru. Przypadł na chwilę przed ołtarzem swego bóstwa i modli się żartobliwie. Co chwila doskakują doń żołnierze chińscy, a on zrywa się jak tygrys i za każdym razem kilku chińczyków pada trupem z rąk bohaterskiego lama.

Oto cała zgraja soldateski chińskiej ma się już nań rzucić, gdy w tym momencie lama przewraca olbrzymią kadź z olejami, które służyły do nabożeństw i podpala je.

Straszliwy słup ognia uderza w górę. Żołnierze cofają się. Niema mowy o gaszeniu pożaru. Ogarnia on jak błyskawica stare wysuszone drzewo buwoli tybetańskiej i po kilku minutach cały klasztor stoi w płomieniach, a żołnierze chińscy ratują się ucieczką na wszystkie strony.

Lama zniknął bez śladu. Udało mu się ocalić i opowiedzieć w innych klasztorach o podstępnej napaści gen. Tunga na spokojny klasztor. Napad ten stał się hasłem dla tybetańczyków. Poczęli oni wypędzać chińczyków, a zabrali się do tego tak żywiołowo, że wkrótce wojsko chińskie bały się jak ognia zapuszczać się na terytorjum Tybetu.

**Wydzierżawienie**  
7-mlu parcel wielkości od 1-6 morg.,  
położonych pomiędzy szosą Gdańską a  
ul. Towarową na czas 6 lat  
odbędzie się droga przetargu publicznego  
w poniedziałek, dnia 27. stycznia 1930 r.  
o godz. 10-tej przed poł. w Ratuszu  
pokój nr. 11.  
Przybicie zastrzega sobie Magistrat.

202 **Magistrat.**

**Walter Heyn**  
mistrz malarski  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6  
wykonuje wszelkie  
prace malarskie — jak i malowanie powozów.  
Wielki wybór.  
**tapet bord i listew**  
od 55 groszy  
od zwyczajnego do wykwińskiego gatunku.

**Nadeszły już losy** do IV. kl. 20. Loterii Państw.,  
ostatni termin odnowienia  
3. lutego 1930 r. 200  
**Kolektura A. Kunowskiego.**  
Chojnice, ul. Dworcowa nr. 17. Tel. nr. 243

**Na czas karnawałowy!**  
Wielki wybór czapek, masek i wachlarzy.  
Syreny, stukacze i inne niespodzianki. Odery  
i oznaki do tańca. Girlandy, konfety  
i serpentynę poleca  
**Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.**



**Panowie! Panie!**  
Kto chce dowiedzieć się  
o swoim  
**SZCZĘŚCIU**  
**przyszłości,**  
niech się skieruje do  
**M. Szytzy,**  
ul. Druga, pierwsz., dom  
na pr. u p. Drażkowskiego.  
Poszukuje się  
**3000 - 4000 zł.**  
**pożyczki.**  
Gwarancja hipoteczna za  
wysokim procentem.  
Adres wskaże ekspedycja  
„Dziennik Pomorskiego“.

**Karty do gry**  
do nabycia  
w księgarni  
**Dzien. Pomorsk.**

**KINO NOWOSCI**  
W piątek 24 b. m. o godz. 8.15  
Najnowsze arcydzieło produkcji krajowej  
pod tyt.  
**Magdalena**  
Dramat współczesny erotyczno - salonowy  
o silnym napięciu i niezwykle głębokiej  
treści psychologicznej, osnuty na tle przeżyć  
grzesznicy - żony. W rolach głównych:  
**Irena Gawęcka, Zofja Szymańska, Mieczysław Cybulski i Wojciech Brydziński.**  
Zdjęć dokonano: w Poznaniu, na Helu,  
w Krynicy i w Krakowie. Film demon-  
strowany w Poznaniu p. czas P. W. K.  
cieszył się niezwykłym powodzeniem.  
**Motto:**  
„Kto z was bez grzechu jest, niech  
na nią pierwszy rzuci kamień“...  
Niewiasto, gdzie są co na cię skarżyli?  
Zaden cię nie potępił? — I ja ciebie  
nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz...  
Ceny zwykle! Ceny zwykle!

Poszukuje się  
**korektora**  
władaj. biegle  
językiem polskim  
Redakcja „Dzien. Pomorskiego“.

**Wykwintne manicure 1 zł.**  
Dworcowa 72.  
Krakowska.  
**Gospodarstwo**  
**60 morg.**  
pszennej ziemi, maszynowe zabudowanie, żywy i martwy nadinwentarz we wiosce w pobliżu szkoły, stacja kolejow. Silno,  
**na sprzedaż.**  
Cena podług umowy.  
**Józef Weinhold, Gockowice**  
stacja Silno, pow. Chojnice.  
**Stare wygrane skrzypce**  
korzystnie na sprzedaż.  
**Kozłowski, Nowemiasto 9.**

Czarny, kudłaty  
**Jamnik**  
zaginął. Za wysokim wynagrodzeniem oddać proszę  
**Fenske, pl. Jerzego 3. I.**  
Ogłaszajcie  
w Dzien. Pomorskim.

**Kwit mles. na zamówienie gazety.**  
Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	luty 1930	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.  
Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia \_\_\_\_\_ 1930.

**Kwit mles. na zamówienie gazety.**  
Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	luty 1930	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.  
Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia \_\_\_\_\_ 1930.